

## Chrystus w Twoim kryzysie!



David Wilkerson January 1, 1996

Wybierzcie się ze mną na równinę Dura w pobliżu Babilonu, gdzie król Nabuchodonozor zgromadził pewnego dnia wszystkich dostojników - urzędników, księży i naczelników - ze swojego rozległego imperium. Wyobraźcie sobie tę scenę - tłum różnorodnie ubranych ludzi, w narodowych strojach, mówiących wieloma językami. A wszyscy zgromadzeni w jednym celu - by uczcić królewskiego boga!

Nabuchodonozor wybudował tam ogromny, złoty posąg o wysokości około 30 metrów. I teraz wszyscy ci dostojnicy, po odbyciu swojej drogi na równinę Dura, mają pokłon przed nim w uwielbieniu, natychmiast gdy tylko królewska orkiestra zacznie grać. Albo to zrobi albo umrze!

Ale trzech Hebrajczyków - Szadrach, Mészach i Abed-Nego - odmawia. Ci młodzi zostali uprowadzeni z Jerozolimy przez Chaldejczyków i przyprowadzeni do pałacu w Suzie. Tam zostali nauczeni języka Chaldejczyków i razem z Danielem wyznaczeni na przywódców w rządzie. Teraz, wszyscy wokół nich, ludzie z innych narodów kłaniają się z otępieniem, zgodnie z królewskim dekretem. Ale nie oni!

Zazdrośni wysocy urzędnicy donieśli o tym Nabuchodonozorowi, a on, gdy to usłyszał, zachęcał się gniewem. Pomyślał: "Jak którykolwiek człowiek mojego rządu śmiał wystąpić przeciwko mnie w nieposuszeństwie!"

W owych czasach nie było niczym niezwykłym karać gwałtami królewskich dekrétów przez wrzucenie ich do rozpalonego pieca. Jeremiasz mówi "...jak z Sedekiaszem i jak z Achabem, których król babiloński upiekł w ogniu..." (Jer 29,22). Bez wątpienia, Nabuchodonozor widywał ciała wrzucane w otwarty pożar, widywał krótki błądź ciała pochłanianych przez ogień i znał smród palonych zwłok. A teraz był tak rozjuszony, że rozkazał swoim żołnierzom rozgrzać piec siedem razy bardziej niż zazwyczaj.

Kiedy straż przyprowadziła trzech Hebrajczyków przed króla, Nabuchodonozor ryknął: "Więc wy odmówiliście pokłon przed moim bogiem gdy zagrano. Dobrze, dam wam jeszcze jedną szansę. Musicie wiedzieć, że piec jest rozpalony siedmiokrotnie. I jeżeli tym razem nie oddacie pokłonu, będziecie tam wrzuceni i upieczecie się żywcem!"

Możecie być pewni, że ci trzej młodzi już z miejsca na którym stali mogli czuć gorąco buchające od rozpalonego do białości paleniska. I prawdopodobnie widzieli, jak potężni żołnierze padali bezsilni od upału gdy rozpalali piec.

Ci Hebrajczycy wcale nie chcieli umierać. Byli ludźmi jak Ty i ja. Trzeba było szalonym być żeby upieczonym w ogniu! Ale ci młodzi nie mieli niesamowitej wiary w owo w ich serca przez Ducha Świętego. Wiąć odpowiedzieli królowi: "O królu, nawet nie musimy się zastanawiać by dać ci odpowiedź. Nie oddamy pokłonu! Nasz Bóg jest w stanie nas wyratować. Ale nawet jeżeli miałyby tego nie zrobić, nie oddamy czci temu posłowi".

Znacie dalszy ciąg tej historii. Prawdopodobnie wiecie się rozszalać i zaciekawione tłumy zebrały się wokół. Ludzie wyciągali szyje, by choć raz spojrzeć na tych młodych którzy śmieli przeciwstawić się królewskiemu dekretemi i wcale nie mieli być upieczeni żywcem!

Wkrótce przybył orszak królewski. Król zajął swoje miejsce w bezpiecznej odległości od płomieni ale

wystarczająco blisko by widzieć spalenie się cię. "Czy ci zbuntowani górcy niczego się nie nauczyli?" prawdopodobnie sobie pomyślał. "Niedługo kolejni trzej rebelianci zamienią się w kupkę popiołu!"

Potem przyprowadzono trzech Hebrajczyków, z rękami na rękach i nogach. Najsilniejszy z armii króla wzięli ich i nieśli w stronę gardzieli paleniska aby tam ich wrzucić. Ale pomienie byłoby tak gorące, że oni nie sami zaczęli padać, jeden za drugim, uśmierceni przez żar!

W jaki sposób trzej Hebrajczycy zostali w końcu wrzuceni do pieca. Ale król stracił głowę. Nie był ani nagłego błądki ponocnych cię ani smrodu spalanego mięsa. Spojrzawszy w ogień i to co ujrzał wpawił go w zupełne osłupienie.

Trzej Hebrajczycy spacerowali po rozżarzonych węgłach jak po delikatnych płatkach róży! Ogień strawił jedynie ich ręką i teraz ich ręce były wzniesione w uwielbieniu dla Boga. Nabuchodonozor odwrócił się do jednego ze współtowarzyszy i spytał "Ilu ich tam wrzuciliście?"

"Trzech, o królu" - padła odpowiedź.

"Ale ja widzę czterech!" odparł król. "I żaden z nich nie padł. Nikt nie jest nawet ranny. A jeden z nich wygląda jak Syn Boga!" (patrz Księga Daniela 3:24-25 BG).

Ale, jak to było możliwe, że pogański król rozpoznał Syna Boga? Stało się tak ponieważ chwycił Chrystusa nie może być ukryta! Gdziekolwiek w Piśmie pojawia się aniołowie, zawsze są ubrani na biało i świecą niebiańską jasnością. Ale Ten który tu jaśniał nie był serafem, nie był Gabrielem ani Mojżeszem ani Eliaszem wzbudzonym z martwych. To był sam Pan Jezus i był On jaśniejszy niż siedmiokrotnie rozgrzane pomienie!

Umówieni, to świadectwo wyszło z pogańskich ust: Chrystus pojawił się razem z Hebrajczykami w ich kryzysie! Co tu mówisz o sytuacji typu "mierć albo życie". To był naprawdę kryzys na skalę całego życia - beznadziejne okoliczności, patrzcie wg cię, takie, które wymagają cudu. Ale Chrystus szedł razem z nimi pocieszając ich. Wkroczył tam z nimi by ich uratować i uwolnić!

To poselstwo jest o tym jak Ty, ja i każdy wierzący może sprowadzić Chrystusa do naszego kryzysu!

Jezus nie wkroczył w kryzys Hebrajczyków by zaimponować pogańskiemu królowi. Dokonał tego już w poprzednim rozdziale Biblii. Gdy Daniel wytłumaczył sen Nabuchodonozora, król ogłosił: "Zaprawdę wasz Bóg jest Bogiem bogów i Panem królów...." (Daniel 2:47). Ale jak szybko o tym zapomnia!

Nie, to nie było ewangelizujące nawiedzenie. Bóg znał chwiejne serce króla i wiedział, że cuda poruszają pogańskie umysły tylko na jakieś trzy dni. Jezus przyszedł do kryzysu tych ludzi raczej z innego powodu - tylko ze względu na nich. Przybył by pocieszyć i uratować ich bo ich ukochał. Pan chwycił powierzył samego Siebie im w godzinie próby ponieważ oni całkowicie powierzyli się Jemu!

Jest prawdą, że Pan nie angażuje Siebie w każdy problem człowieka. Pismo mówi, że kiedy był podczas Paschy w Jerozolimie "...wielu uwierzyło w imię jego, widząc cuda, których dokonywał. Ale sam Jezus nie miał do nich zaufania bo przejrzał wszystkich...sam bowiem wiedział, co było w człowieku" (Jan 2:23-25).

Jezus znał zakłamanie które jest w ludzkich sercach. Wie, że wielu jest gotowych uznać Go za Boga ale nie są chętni powierzyć swojego życia w Jego ręce!

Jedną rzeczą jest wierzyć, że Jezus jest Bogiem i Zbawicielem a całkiem inną poddać mu wszystko. Poddać oznacza "powierzyć i oddać kontrolę". Wiąc powierzenie wszystkiego Chrystusowi to oddanie Mu całkowicie życia, oddanie mu całego siebie pod opiekę. Z kolei On powierza Siebie tym, którzy całkowicie powierzyli się Jemu!

Wijemy w społeczeństwie które grzeszy nie w jednym kryzysie za drugim. Czy znasz kogoś kto nie dostrzegł problemu albo wstał z jakiegoś się nie wy dostał? Osobiście, znam wielu chrześcijan którzy dostrzegają tak poważnych kłopotów, że grozi im że zostaną nimi przytłoczeni i zrujnowani.

Jakiego problemu ty doświadczasz? Czy jest on duchowy, finansowy, umysłowy, czy fizyczny? Czy jest w twoim małżeństwie, pracy, interesach? Mówi o okolicznościach tak poważnych, że jedynie cud może cię z nich wyciągnąć, sytuacji która wygląda beznadziejnie! Gdy masz taki problem potrzebujesz Jezusa by przybył i przeszedł go razem z tobą. Jedynie Syn żywego Boga może rozwiązać twój problem, może uczynić niemożliwe,

może uratowa? ci? z pieca ucisku!

Może odpowiesz: "Tak, potrzebuje Jezusa by przeprowadzi? mnie przez to. Potrzebuj? Go by wszed? w mój kryzys tak jak to zrobi? dla tych Hebrajczyków. Ale jak to osi?gn??? Jak sprawi? by On zaangażowa? si? w mój problem?"

Możesz to zrobi? w ten sam sposób w jaki Szadrach, Meszach i Abednego sprowadzili Chrystusa do ich kryzysu. Oni podj?li trzy ważne postanowienia:

1. Zdecydowali si? na prowadzenie czystego, nieskalanego życia pośród bezbożnego społecze?stwa!

"Lecz Daniel postanowi? nie kaza? si? potrawami ze sto?u królewskiego ani winem, które król pija?. Prosi? wi?c prze?o?onego nad s?ugami dworskimi, by mógł si? ustrzec splamienia" (Daniel 1:8).

Czasownik splami? przywodzi tu na my?l "uwolnienie przez wyrzeczenie si?". Innymi s?owami Daniel powiedzia?: "Jakiegokolwiek odst?pstwo od moich zasad pozbawi mnie mojej wolno?ci!".

Wi?c Daniel zdecydowa? by je?? tylko fasol? i pi? jedynie wod? przez dziesi?? dni. ?adnych przysmaków z królewskiego sto?u, ani kropli drogiego wina. Kiedy zakomunikowa? to prze?o?onemu eunuchów, ten odpowiedzia?: "Przez ciebie przyp?ac? to ?yciem! Pod koniec tych dziesi?ciu dni b?dziesz wygl?da? ?le, twoje policzki zapadn? si? a król na pewno to zauważy. Masz, zjedz troch? mi?sa. Potrzebujesz protein. Wypij wino by wzmocni? sw? krew. Zjedz troch? tych s?odyczy - dadz? ci energi?!"

Kiedy studiowa?em ten fragment, zastanawia?em si?: "Dlaczego Daniel zdecydowa? si? na taki post? Ci Hebrajczycy nie byli przecie? vegetarianami." Prawdopodobna odpowiedz jest taka, że zanim wino, mi?so i przysmaki trafiały na królewski stół by?y b?ogostaswane przez ba?wochwalczych kap?anów. Dlatego ten pokarm by? dla m?odych żydów rytualnie nieczysty.

Ale wierz?, że Daniel i pozostali mieli co? wi?cej na my?li, że ich decyzja by?a daleko g??bsza ni? tylko podyktowana obaw? o rytualne zanieczyszczenie! To co zamierzam wam powiedzie? nie pochodzi z ?adnego komentarza biblijnego. Wierz?, że to Duch ?wi?ty przyniós? mi to objawienie. Dlaczego tych czterech Hebrajczyków odmówi?o jedzenia królewskich pokarmów?

Po pierwsze, zostali oni uprowadzeni do niewoli razem z tysiącami swoich ziomeków. Prorok Jeremiasz zach?ca? żydowskich je?ców by osiedlali si? i budowali w Babilonie przez siedemdziesi?t lat, dopóki Bóg ich nie sprowadzi z powrotem. Ale, pami?taj?c o historii odst?pstw Izraela, ludzie najprawdopodobniej padliby ofiar? po??dliwo?ci szerczych si? w tym kraju. Bez w?tpienia Daniel i jego przyjaciele widzieli jak szybko ci pierwsi wychodcy szli na kompromis. Rozpustne życie w Babilonie usidli?o ich!

Ci czterej byli najpewniej wstrz??ni?ci ponad wszelkie wyobra?enie tym co zobaczyli gdy po raz pierwszy pojawili si? w Babilonie. Bezwstydne nierządnic na ulicach, poga?skie kapliczki i o?tarze na ka?dym rogu, wsz?dzie jawne pija?stwo i rozpusta, dostojnicy i przywódcy zataczajcy si? na ulicach, zamroczeni i og?upiali od wina i alkoholu. To społecze?stwo by?o tak rozwi?z?e, niemoralne i pe?ne przekle?stwa, że duchowe zmysły tej czwórki zosta?y zaatakowane!

Daniel bada? pisma proroków. Mia? ze sob? pisma Jeremiasza, i one przywiodły go do przekonania, że Izrael b?dzie w niewoli przez siedemdziesi?t lat. Wiedzia?, że żyj? w bardzo ważnym okresie historii. Wi?c kiedy?, w czasie gdy dociera?a do nich prawda o Babilonie, Daniel uczyni? postanowienie razem z "...m??ami którzy ze mn? byli..." (Daniel 10:7) - pozosta?? trójka która trwa?a razem z nim w ciele i w duchu.

Wyobra?am ich sobie podczas spotkania, na którym dziel? si? swoim smutkiem nad kompromisem narodu Izraela. Daniel wstaje i mówi:

"Widzieli?cie to co i ja na ulicach! Ale to co teraz nas szokuje wkrótce stanie si? normalno?ci? pośród naszego ludu je?eli nie postanowimy ży? inaczej. Nie potrwa d?ugo jak i nasi ziomekowie b?d? wygl?da?, mówi? i ży? jak Chaldejczycy. Wszystkich opanuje zmys?owo?? - nasi pasterze b?d? szuka? ?atwizny i powodzenia, przywódcy pójd? na kompromis. Nasze synagogi b?d? pe?ne pomieszania, plugastwa i podwójnej moralno?ci. Ka?dy b?dzie zachowywa? form? wiary ale straci ca?? moc od Boga.

Musimy si? trzyma?! Bóg b?dzie potrzebowal? naszych g?osów w tym czasie odst?pstwa. B?dziemy musieli po?ożyć nasze życie na szal? albo ?wiat?o Izraela zniknie zupe?nie".

Więc ta czwórka powzięła postanowienie. Powiedzieli sobie:

"Nie pójdziemy na kompromis. Nie przyjmujemy tych standardów moralnych. Nie zabrudzimy naszego ducha pogańską muzyką, alkoholem i diabelskim stylem życia. Nie pozwolimy by duch Babilonu skała naszą wiarę. Będziemy oddzieleni. I będziemy zdyscyplinowani w naszym chodzeniu w wierze!"

Ci czterech młodych pozostali wolni poprzez odrzucenie babilońskiego stylu życia. Tu nie chodzi o tylko o jedzenie - to by o co? co obejmowało wszelkie dziedziny ich życia. Chodzi o posiadanie ukrytego życia w oddzieleniu!

Jednak ci ludzie nie poszli głosić tego sposobu życia innym. Nie reklamowali swojego zdyscyplinowanego stylu życia. Była to sprawa wyjątkowo ważna dla nich, a Bogiem.

Pytam Cię: gdy Bóg był gotowy by mówić do tego narodu i swego ludu, kogo wybrał jako swoje usta? Kto stał się głosem Pana - Jego nieporuszonym świadectwem dla zmierzającego na zatracenie imperium? To byli ci czterech oddani ludzie!

Gdy patrz na nasze własne zmierzające na zatracenie społeczeństwo, widzisz naród rozkładający się tak szybko, że może to zaskakiwać. I obejmuje to też Ciebie Chryste! Ktoś został przesłany przez ducha Babilonu - poselstwo kompromisu, z tłumami naładowanymi światowymi standardami. Często w moim biurze, "O Boże, gdzie są Twoje głosy w kraju? Gdzie są, gdzie są Twoi ludzie, którzy żyją w oddzieleniu - którzy powstaną i ogłoszą prorocze słowa? Gdzie są Twoi nieugięci mówcy?"

W tym czasie, gdy wszystko wokół nas się rozsypuje, gdzie są takie głosy? Gdzie są zgromadzenia i wierzący którzy wystąpią i będą głosem dla Boga w swoich miejscach pracy, rodzinach w codziennym życiu?

To było pytanie, które zadali sobie ci czterech Hebrajczycy. I to dlatego zdecydowali się na prowadzenie nieskalanego życia! Ich ważna decyzja i świadectwo wiążące postępowania musiały być niesamowity wpływ na małego Ezdrasza, Nehemiasza i Zorobabela. Może to właśnie to zainspirowało 43.000 które potem stały niewzruszenie.

Tak, wiążące życie tych czterech ludzi wzbudziło pobór resztki! Umiłowany, nie możesz być głosem Boga jeżeli nie prowadzisz oddzielnego, wiążącego życia! Bóg nie może Ciebie użyć jeżeli Twoje serce jest przesłane i zbrukane przez ten bezbożny czas. Konieczna jest stanowcza decyzja!

Spytam Cię: Gdy jesteś w kłopotach, czy krzyczysz, "Panie, gdzie jesteś gdy Ci potrzebuje? Czy nie zależy Ci na wyzwoleniu mnie?"

Ale co jeżeli Pan powie Ci: "Gdzie Ty jesteś gdy potrzebuje głosu? Potrzebuje głosów w tych grzesznych czasach, czystych naczyń przez które mogę mówić. Mówisz, że chcesz bym przyszedł do ciebie w twojej potrzebie - ale pozostajesz całkowicie bezbożnego, światowego systemu. Powiedz mi - czy jesteś oddany Moim celom?"

2. Zdecydowali się aby szukać Boga - aby być ludźmi którzy się modlą!

"I zwróciłem swoje oblicze do Pana, Boga, aby się modlić, błagać... Modliłem się więc do Pana, mojego Boga i wyznawałem... A gdy jeszcze mówiłem, modliłem się i wyznawałem mój grzech i grzech mojego ludu izraelskiego..." (Daniel 9:3-4, 20). Tu jest dowód - oni się modlili!

Widzisz, pierwsze zobowiązanie które podjęli - by być oddzielnym życiem - musiało być wsparte drugim, by szukać Boga. Rzeczywiście, nie jest możliwe być wiążącym życiem, nie spędzając wiele czasu na kolanach, szukając u Boga mocy i autorytetu by takie życie prowadzić.

Nie daj się zwieść - wierna modlitwa nie ochroni cię przed kryzysem. Przeciwnie, najprawdopodobniej doprowadzi cię do rozpalonego pieca i lwiej jamy. Ale modlitwa przygotowuje cię by stawić temu czołom z ufnością - i zostać żywym ofiarą dla Jezusa!

Modlitwa Daniela, zaprowadziła go prosto do lwiej jamy. I ta próba przetrwała lata po próbie naszych Hebrajczyków - gdy Daniel miał ponad siedemdziesiąt lat! To może Cię przerażać, jeżeli zastanawiasz się jak długo potrwa zanim przestaniesz mieć kryzysy. Może myślałeś, że nauczysz się wszystkich twoich "wewnętrznych testów" po przeżyciu kilku lat w Panu. Ale tu Bóg pozwala, by jeden z Jego największych wojowników modlitwy - człowiek

cichego i ?agodnego ducha - stan?? przed ?yciowym kryzysem po dziesi?tkach lat wiernego wstawiania si? za swym ludem!

Umi?owane, próby sko?cz? si? dopiero wtedy gdy przyjdzie Jezus, lub gdy ty umrzesz w Chrystusie! Nigdy nie nadejdzie w tym ?yciu taki czas, ?e nie b?dziesz ju? stawa? przed rozpalonym piecem albo jam? lwa. Tak si? nie stanie dopóki nie z?o?ysz swojej g?owy na Jego piersi!

To dlatego modlitwa jest taka wa?na. Mo?esz zdecydowa? by ?y? czystym ?yciem - ale takie zobowi?zanie jest niemo?liwe do wype?nienia bez równoleg?ej decyzji by szuka? Boga. ?adne kazanie, ani najpot??niejsze ksi??ki o ?wi?to?ci, ani ?adne napomnienia nie pomog? w wytrwaniu w decyzji by wie?? oddzielone, ?wi?te ?ycie. Wszystko zawiedzie - chyba ?e, zdecydujesz by wiernie by? tym który szuka Boga!

Kilka tygodni temu przyszed?em do Ojca pytaj?c: "Panie, dlaczego wymagasz by o wszystko si? modli?? Dlaczego nie nic nie uczynisz bez modlitwy?"

Pan odpowiedzia?: "Dawidzie, niemo?liwe jest by Mnie kocha? nie szukaj?c Mnie. Jak Moje dziecko mo?e mówi?, ?e Mnie kocha, gdy bez ko?ca Mnie zaniedbuje? Modlitwa jest barometrem poziomu oddania Mi. Prawdziwa mi?o?? przyci?gnie ci? do Mojej obecno?ci!"

Oczywi?cie, wiara musi by? wzniecona przez iskr? pochodz?c? z Bo?ego S?owa, w ko?cu wiara przychodzi ze s?uchania. Ale gdy jest ju? wzniecona, modlitwa zamienia j? w p?omienie! Powoduje, ?e wiara eksploduje. Co tu mówi? o siedmiokro? roz?arzonem piecu: modlitwa rozpali?a wiar? tych czterech Hebrajczyków tak, ?e sta?a si? gor?tsza ni? p?omienie ognia!

Kiedy król Nabuchodonozor zawo?a? tych m??ów by wyszli z pieca, powiedzia?: "(...) B?ogos?awiony niech b?dzie Bóg Szadracha, Mészacha i Abed-Nega, który pos?a? swojego anio?a i wyratowa? swoje s?ugi którzy na nim polegali, (...) a swoje cia?a ofiarowali, byle tylko nie s?u?y? i nie odda? pok?onu ?adnemu innemu bogu jak tylko swojemu " (3:28). Znów, ?wiadectwo pochodzi z ust poganina: ci m??owie ofiarowali swoje cia?a Bogu!

Ale oni zrobili to na d?ugo przedtem zanim stan?li przed piecem. Widzisz, modlitwa jest procesem poddawania naszych cia? Panu - stawaniem si? ?yw? ofiar?. A ci ludzie codziennie ofiarowywali si? w ten sposób. Pozostawali w modlitwie przez dnie i tygodnie nawi?zuj?c intymn? relacj? z Panem.

Po pewnym czasie zdali sobie spraw?, ?e ?mier? jest dla nich zyskiem. ?mier? przybli?y?aby ich jedynie do Tego, którego tak bardzo umi?owali!

3. Zdecydowali, ?e b?d? ca?kowicie ufa? Bogu ?ywi lub umarli!

"Nebukadnesar odezwa? si? i rzek? do nich (...) bo je?eli nie oddacie pok?onu, b?dziecie natychmiast wrzuceni do wn?trza rozpalonego pieca ognistego, a który bóg wyrwie was z mojej r?ki?" (Daniel 3:14-15).

Ci ludzie do?wiadczali najgorszego kryzysu jakiego mo?e do?wiadczy? cz?owiek. Je?eli Bóg nie przyby?by i nie uwolni? ich w cudowny sposób, byliby martwi!

I to jest dok?adnie ten rodzaj kryzysu o jakim z tob? rozmawiam. By? mo?e cierpisz na powa?ne dolegliwo?ci. Mo?e twoje ma??e?stwo przechodzi kryzys ponad twoje mo?liwo?ci rozwizania go lub uzdrowienia sytuacji. Mówisz: "modli?em si?, po?ci?em, zrobi?em wszystko. Je?eli Bóg nie przyb?dzie teraz na scen?, nie uda mi si?!"

Co sprowadzi Chrystusa do twojego kryzysu? On przychodzi gdy ty podejmujesz to samo postanowienie jak ci trzej Hebrajczycy: "Wtedy Szadrach, Mészach i Abed-Nego odpowiedzieli królowi Nebukadnesarowi: My nie mamy potrzeby odpowiada? ci na to. Je?eli nasz Bóg, któremu s?u?ymy, mo?e nas wyratowa?, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego i z twojej r?ki o królu. A je?eli nie, niech ci b?dzie wiadome, o królu, ?e twojego boga nie czcimy i z?otemu pos?gowi, który wznios?e?, pok?onu nie oddamy" (wersety 16-18).

Innymi s?owy: "to wygl?da beznadziejnie. Bez Boga i cudu który uczyni jeste?my martwi. Ale Bóg jest w stanie wyzwoli? nas z tego pal?cego kryzysu! Ale nawet gdy tego nie zrobi, nie zrezygnujemy z Niego. ?ywi b?d? martwi b?dziemy Mu ufa?!"

Umi?owane, to taki rodzaj wiary sprawia, ?e anio?owie si? raduj? i b?ogos?awi samo serce Boga. Taka wiara mówi: "Panie, jestem przekonany, zupe?nie pewien, ?e jeste? w stanie mnie uwolni?. Je?eli tylko powiesz s?owo,

cały problem przeminie.

Ale jeżeli nie - nie bądź uciekać. Nie oskarżaj Cię, że mnie opuściłeś. Pozostan wierny i prawdziwy. Twoje drogi są wyższe niż moje, Panie - i moje życie jest w Twoich rękach. Nawet gdy mnie zgładzisz, bądź Ci ufać!"

Co takiego sprowadza Chrystusa do naszego kryzysu - ponieważ ufno??, że On może uratować i uwolnić nas z każdego kryzysu! Ufno??, że cokolwiek przyjdzie, jesteśmy w Jego rękach.

Proszę, zrozum - Bóg mógł uwolnić tych trzech ludzi na dowolną liczbę sposobów. Mógł po prostu sprawić by Nabuchodonozor zmienił zdanie. Albo, mógł pozwolić im uciec. W końcu Mojżesz uciekał, podobnie jak Józef i Dawid.

Ale ci trzej Hebrajczycy mieli specjalny rodzaj wiary na którą Pan odpowiada bardzo szybko: wierzyli w wierność Boga! Byli przekonani, że On uczyni to co będzie najlepsze dla nich i Jego chwały.

To dlatego nie widzimy jak "domagają się praw należnych wierzącemu". Nie spędzali tego czasu na wzajemnym budowaniu swojej wiary przez cytowanie obietnic. Nie - z cichym dostojstwem poszli w kierunku pieca mówiąc: "Bóg może! Ale jeżeli nie..."

Bez wątpienia to ostatnie zdanie sprawi wiele osób w oburzenie. Prawie mógł ich słyszeć jak mówi: "O nie, pastarze - to jest negatywne! Zostawia miejsce na zwątpienie. Powinniśmy mówić tylko: Bóg może! - kropka!"

Całym sercem wierzą, że Pan może. Wierzą, że mógłby powiedzieć słowo i uratować każdego w jednej chwili. Ale rozważcie to: Jeżeli ci Hebrajczycy nie byłoby w stanie powiedzieć "Ale jeżeli nie..." - jeżeli by nie mieli takiej wiary - co by zrobili w momencie ich kryzysu? Czy zaczęliby protestować podczas gdy zbliżali się do ognia? Czy skoczyliby krzykając: "Boże, nie dotrzymany Twojego Słowa. Zdradziłeś nas!"

Nie - oni byli gotowi umrzeć! Mogli powiedzieć: "Panie nawet gdybym miał cierpieć - nawet jeżeli moje ciało spłonie a smród ponęcego mięsa wypłeni powietrze - odejdź ufajcie Tobie. Bądź Ci wierzyć, nawet gdy nie otrzymam odpowiedzi na moją modlitwę!"

Wskazano z nas nie ma wiary która użyłaby tych miłych słów których oni użyli: "Ale jeżeli nie..." Pytam Cię: Co zrobiłoby gdyby nie otrzymał swojej odpowiedzi? Czy oskarżyłoby Boga, że Ci zawiodł, że Ci nie kocha? Cóż za tragedia i?? w swój ogień pącząc: "Boże, gdzie jesteś? Zawiodłeś mnie!"

Ci trzej Hebrajczycy poszli w ogień z ciętami już niewymiernymi dla świata. Byli w stanie ofiarować swoje ciała z radością jako żywe ofiary. I Jezus dosłownie spotkał ich w ich kryzysie! Cóż za niewiarygodna nagroda - gdy Chrystus siedział z nimi w ich najtrudniejszych chwilach.

Jak myślisz, co oni powiedzieli Jezusowi gdy pojawił się w piecu? "O dzięk Ci Panie! Dzięk Ci, że nie opuściłeś byśmy odczuli ból. Dzięk Ci, że dałeś nam jeszcze szansę - jeszcze kilka lat!"

Nie, nigdy! Ja wierzą, że oni powiedzieli, "Panie, zabierz nas ze sobą! Nie zostawiaj nas tutaj. Dotknijmy ekstazy, chwały i nie chcemy wracać! Zaprowadź nas do domu byśmy byli z Tobą". Oni woleli być z Nim! Jezus zna takie serca i takim właśnie powierza samego siebie.

Czy możesz powiedzieć: "Panie, weź mnie do domu"? Był może, nigdy nie nauczyłeś się powierzać swego ciała, interesów, majątku czy problemów w Boże ręce. Tak, zawsze mamy modlić się z wiarą, wierząc, że Bóg odpowie, ale musimy ufać. Muca?kowiec zdan spraw, mówił w naszych sercach "Ale jeżeli nie, Panie, i tak bądź Ci ufać!"

Módl się ze mną w tej chwili: "Panie, Ty możesz wyciągnąć mnie z tego pieca ognistego. Ale jeżeli nie - dalej bądź wierzyć! Nawet jeżeli muszę dalej przechodzić przez to okropną próbę, jeżeli spotka mnie jeszcze więcej cierpienia, więcej testowania - poddaję Tobie wszystko. Tylko przyjdź i bądź ze mną w tym!"

Obiecuj Ci - Jezus Chrystus przybędzie do twojego kryzysu. Weźmie Cię za rękę i przeprowadzi przez ogień!

Uważam, że wkroczenie Chrystusa w mój kryzys jest najwspanialszą z możliwych odpowiedzi na modlitwę - bo gdy On przychodzi, Jego obecność podnosi mnie ponad cały mój ból, zranienia, całe moje zamieszanie. Gdy Jezus

pojawia się po twojej prawicy, bierze Cię za rękę i sprawia, że stoisz mocno.

Alleluja!

[Download PDF](#) [1]

#### **Links**

[1] <http://worldchallenge.org/printpdf/3567/>